

Echo Maryi Królowej Pokoju

Grudzień 2005

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

215



Orędzie z 25 listopada 2005 r.

„Drogi dzieci!

Również dziś wzywam was: módlcie się, módlcie się, módlcie się, dopóki modlitwa nie stanie się waszym życiem. Kochane dzieci, obecnie modlę się, aby Bóg obdarzył was darem wiary. Tylko przez wiarę odkryjecie radość daru życia, podarowanego wam przez Boga. Wasze serce odczuje radość myśląc o wieczności. Jestem z wami i kocham was czule. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Dar życia

W świecie coraz bardziej ulegającym przelotnym modom, w świecie wirtualnych wyborów, prowizorycznych relacji, Maryja mówi nam o **wieczności**. W świecie, w którym dyktat rynku dąży do ujednoczenia i standaryzacji dosłownie wszystkiego, kosztem osobowości poszczególnych jednostek, niszcząc je i sprowadzając masowo do stereotypów, Maryja proponuje **naukę wiary**. Naukę, która podkreśla godność każdej osoby i uświęca jej własną i niepowtarzalną istotę. W świecie, w którym człowiek zdaje się być panem życia, Maryja przypomina, że **życie jest darem Bożym**. Rozważajmy Jej słowa w czasie Adwentu; niech to orędzie ogarnie naszą duszę, aby ją *nawodnić, użyźnić i zapewnić jej urodzaj*. Niech to orędzie *spełni pomyślnie swe postannictwo* (por. Iz 55, 10-11).

Módlcie się, módlcie się, módlcie się, dopóki modlitwa nie stanie się waszym życiem. Modlitwa jest mostem, który łączy nas z Bogiem, prowadzi nas do komunii z Bogiem. Modlitwa jest kanałem, przez który płynie Jego Miłość. Modliwa, jeśli jest prawdziwą modlitwą, nigdy nie jest bezpłodna. Wcześniej czy później czyni życie płodnym, nadaje życiu formę i treść. Staje się życiem, mało tego: życiem wiecznym – już teraz, już na tym świecie, ponieważ: *to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa* (por. J 17, 3).

Kochane dzieci, obecnie modlę się, aby Bóg obdarzył was darem wiary. W obecnych czasach, gdy nasze kraje opływające w dostatki, utożsamiają dar Bożego Narodzenia z prezentem pod choinkę. Maryja wyprasza dla nas **dar wiary** i z pewnością go otrzymuje, ponieważ to właśnie Ona prosi o ów dar i ponieważ dar ów jest tym, czego pragnie sam Bóg. **Tylko przez wiarę odkryjecie radość daru życia, podarowanego wam przez Boga.** Chodzi tu o życie biologiczne, lecz jeszcze bardziej, nieskończenie bardziej, o życie w Chrystusie Jezusie, w Jego Imię (por. J 20, 31). *Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości* (J 10, 10b) to znaczy, abyśmy mogli żyć pełnią życia, w którym będzie królował mesjański pokój (Iz 11, 1-9) i *nie będzie już niemowlęcia mającego żyć tylko kilka dni, ani strca, który by nie dopełnił swych lat* (Iz 65, 20a). **Życie jest darem Bożym** i tak należy je przyjmować. Od samego poczęcia, należy szanować, troszczyć się o nie, bronić je we wszystkich okolicznościach, w zdrowiu i w chorobie, w młodości i w podeszłym wieku. życie ludzkie należy chronić przed wszystkim, od tego, co zniekształca wyciśnięte w nim oblicze Boga (por. Rdz 1, 27). Należy je pielęgnować, aby coraz bardziej upodabniało się do Chrystusa, który podczas chrztu świętego wycisnął na nim swoją pieczęć. Należy ofiarowywać je w Chrystusie i z Chrystusem Bogu Ojcu, aby stało się *miłą Mu ofiarą*. W dzisiejszych czasach unika się jakichkolwiek wyrzeczeń, nie uważając przy tym, że w ten sposób poświęca się człowieka, sprowadzając go do rangi dóbr konsumpcyjnych, towarów będących przedmiotem wymiany handlowej. **Życie należy przeżywać jako dar Boży** i dlatego powinniśmy ofiarować je innym: *uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, uzdrawiajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście darmo dawajcie* (Mt 10, 8).

Wasze serce odczuje radość myśląc o wieczności. A wieczność to życie w Chrystusie: *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus,*



Oto nadchodzi, oto się zbliża

zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale (Kol 3,1- 4).

Nuccio Quattrocchi

Módlmy się: O Najświętsza Maryjo Panno prosimy Cię, módl się z nami i za nami, aby nieustannie wzrastał w nas dar wiary, jaki daje nam Bóg. Módl się za nami, aby Jezus znalazł w nas wiarę, kiedy powróci w swojej chwale na ziemię. Maryjo, w sposób szczególnie polecamy Ci nasze rodziny, aby stały się miejscem, gdzie rodzi się świętość, pokój i zdrowa duchowość. **Polecamy Ci, Matko, wszystkich,** cierpiących na ciele i na duszy, aby dzięki ich cierpieniu mogła wzrastać w nich miłość Boża. Dziękujemy Ci, o Matko, że nie zostawiasz nas samych, że z miłością wzywasz nas i orędujesz za nami przed Bogiem Ojcem.

Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, Królowej Pokoju niech was błogosławi, wasze rodziny, wszystkie grupy modlitewne i zachowuje od wszelkiego zła Bóg Wszechmogący Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Święcenia kapłańskie w Chieti

O owocne kapłaństwo

Ponad tysiąc osób przybyłych ze wszystkich stron Włoch –

ale także z innych krajów (Chorwacji, Szwajcarii, Republiki Czeskiej, Hiszpanii) – ściśniętych w katedrze w Chieti, uczestniczyło w wyświęceniu na kapłanów braci **Lina Frau i Krešimira Busićia**, członków wspólnoty „*Królowo Pokoju, całkowicie Twój – do Jezusa poprzez Maryję*”.



Radość przepelniała serca i malowała się na twarzach wszystkich. Nie był to jednak powierzchowny entuzjazm wywołany podniosłością chwili. Radość ta dojrzewała przez lata, w oczekiwaniu wydarzenia, które kształtowało się stopniowo w łonie Najświętszej Trójcy. A z pewnością również wewnątrz rodziny duchowej związanej ze Wspólnotą, do której należą nowi kapłani. Wydarzenia, które zwłaszcza w ostatnim roku „*stało się ciąłem*”, poprzez ścisły dialog z Kościołem w osobie arcybiskupa Bruna Forte. Wydarzenia, które 30 października 2005 r. przybrało nareszcie postać nowego stworzenia wraz z narodzinami do kapłaństwa dwóch braci, uformowanych wewnątrz wspólnoty – powstałej w 1987 r. z inspiracji o. Tomislava Vlasicia.

„**Z łaski Opatrzności przesłanie, jakie rozbrzmiewa w dzisiejszym Słowie**, wydaje się streszczać najważniejsze wybory, których nasi dwaj bracia dokonali w swoim życiu i które dzisiaj ja sam – wyświęcając ich na kapłanów – potwierdzam jako biskup”, tak rozpoczął swą homilię arcybiskup Forte. „**Pierwszym z nich jest wsłuchiwanie się w Boga**, co oznacza *posłuszeństwo Jemu jednemu*, a szczególnym wzorem tego płynącego z miłości posłuszeństwa, które wiedzie nas do samego serca Ojca, jest Dziewica wsłuchania, Maryja”.

To właśnie Królowej Pokoju dwaj nowi kapłani już od wielu lat poświęcili swoje życie, wraz z około czterdziestoma braćmi i siostrami, którzy dzielą z nimi życie kontemplacyjne, według prostego modelu Franciszka z Asyżu i Maryi

Dziewicy. Od Niej, najczulszej Matki, nauczyli się także modelu Boga: „**Dru-gim wyborem, do jakiego wzywa nas wysłuchane dziś Słowo** jest doświadczenie nieustannie na nowo *Bożego macierzyństwa-ojcostwa*, aby samemu przeżywać odpowiedzialną miłość *wobec wszystkich tych, którzy są i zostaną nam powierzeni*” – podkreśla arcybiskup w swoim kazaniu. „Jesteście powołani, aby być ojcami i matkami ludu, który powierza wam Bóg, aby z miłością, a czasem także w bólu rodzić dzieci Boże, przebaczać im, karmić chlebem życia i dawać siłę do kochania. życie spędzone w ten sposób naprawdę warte jest przeżywania!”.

Tak, warte jest przeżywania, ponieważ świat rzeczywiście potrzebuje kapłanów, którzy czynią z samych siebie „*przetłamszony chleb*”, tak jak zalecił Ojciec Święty na niedawnym Synodzie biskupów. I to właśnie wezwanie do całkowitego ofiarowania życia połączyło osoby konsekrowane i świeckich, którzy tamtego popołudnia wypełnili starą katedrę w Chieti. Ofiara Bogu, która jest urzeczywistnieniem naszego chrztu, która obdarza coraz większą wewnętrzną wolnością.

Takim właśnie akcentem kończy arcybiskup Forte, który swoją znaną już ogólnie ojcowską dobrocią podbił serca obecnych, wzbudzając liczne oklaski *przy otwartej scenie*: „**Trzecim wyborem, do jakiego wzywa nas Słowo**, a który wy zdecydowaliście się uczynić podstawą waszego życia, jest *wolność*, nie pozorna wolność wyboru tej czy innej opcji, ale dużo głębsza wolność, jakiej się doznaje, łącząc w swym życiu poszukiwanie Bożej chwały oraz dar z samego siebie dla tych, których On nam powierza. W takiej wolności przyjmuję waszą obietnicę posłuszeństwa, wasze pragnienie podążania za natchnieniem charyzmatu, jaki Bóg dał wam w wiernej wspólnotie Kościoła, którego jestem ojcem i pasterzem. W tej samej wolności błogosławię was z całego serca”.

Stefania Consoli

Potrzeba czułości

„**Kiedy kochasz nie mów: «Mam Boga w sercu».** Powiedz raczej: **«Jestem w sercu Boga»**”. Te słowa K. Gibrana mogłyby stać się impulsem do głębszych rozważań nad potrzebą czułości w czasach, kiedy dominacja rozumu we współczesnej kulturze Zachodu wydaje widzialne owoce przemocy: by nauczyć się dawać, trzeba nauczyć się przyjmować.

Tam, gdzie człowiek chce dominować, nie ma miejsca dla innych, a przymoc, we wszystkich swych postaciach fizycznych i psychologicznych, jest usprawiedliwiona. Tam zaś, gdzie człowiek otwiera się na przyjęcie daru, idąc za naukami Boga Trynitarnego, odkrywamy, że również przyjmowanie jest rzeczą boską, że **boskie jest nie tylko kochanie, ale także pozwolenie na bycie kochanym**: tak właśnie jest z Synem, Umiłowanym, który w boskiej wieczności jest wiekuistym przyjmowaniem Ojcowskiej miłości, a w dziejach świata staje się „*przyjętym życiem*”, by posłuszenie akceptować wszystko od Tego, który Go posłał i który wydaje Go na mękę za nas. Ów prymat przyjmowania jest podstawą dawania, które nie ma w sobie nic z narzucania ani przemocy: bez wdzięczności nawet dobrowolny dar może wydać się natęctwem, lub, co gorsza, wyeliminowaniem drugiego człowieka. To właśnie **czułość jest pozwoleniem na bycie kochanym**, staraniem się, by zostać przyjętym, aby jeden dar płynął z innego, zainicjowanego miłością, otwartego na pokój.

Czułość oznacza mówienie – dziękuję – własnym życiem: dziękowanie zaś jest radością, ponieważ oznacza pokorne uznanie faktu bycia kochanym. Czułość rzeczywiście przewraca zatem logikę epoki zdominowanej przez zaślepione potęgą i pychą ideologie oraz przez zawarty w nich potencjał przemocy: ukazuje sposób na życie w nowym tysiącleciu pod znakiem przyjmowania, wzajemności, doceniania odmienności, rozumianych już nie jako konkurencja lub zagrożenie, ale jako obietnica i dar. Uwalniając „*ja*” od sideł bezwarunkowych żądań, czułość czyni je wprawdzie słabszym, uboższym, zebrzącym o miłość, ale jednocześnie sprawia, że staje się ono bardziej gościnne, czystsze, w większym stopniu zdolne do budowania mostów pokoju oraz dróg przyjacielskiej i braterskiej wspólnoty.

Czułość wobec samych siebie oznacza przyjęcie Bożego daru, otrzymanego od Niego za darmo i, co za tym idzie, postępowanie jak ktoś, kto otrzymałszy za darmo dar, chce za darmo dawać siebie samego.

Czułość wobec bliźniego oznacza otwarcie się na przyjęcie Drugiego w pokornych twarzach, które nawiedzają naszą samotność i pobudzają ją, by na zawsze wyszła z samej siebie, rozmiłowując się w miłości bliźniego.

Czułość wobec stworzenia oznacza dostrzeganie we wszystkim daru, który należy szanować i wspomagać, zwracając w czci i posłudze to, co od każdego stworzenia otrzymaliśmy jako pokarm, wzbogacenie i ochronę naszego własnego istnienia.

Czułość wobec narodów oznacza odkrycie, że jesteśmy rodziną ludzką, zamieszkującą wielki dom, jakim jest świat, i powołaną do uczestniczenia w zasobach ziemi w sposób równy i solidarny, naprawiając niesprawiedliwości systemów zależności, w których bogaci stają się coraz bogatsi, zaś biedni coraz biedniejsi.

Te różne oblicza czułości mają swe korzenie w wierze, która jest czułością Boga podtrzymującego wszystkie istoty żywe i ich mieszkanie: jak w łonie matki, świat żyje w nocy Boskiej tajemnicy. Trójca Przenajświętsza, święta Matka wszystkiego, co żyje, nosi nas w sobie: otuleni miłością, którą Syn okazał nam aż do bolesnej otchłani oddania za nas własnego życia i dania nam Ducha zmarłych, doświadczamy Bożej czułości, która przeobraża wszystko i sprawia, że w odwadze wzajemnej miłości nawet niemożliwe staje się możliwym.

Arcybp Bruno Forte

Rok Eucharystyczny

W październiku zakończył się, ogłoszony jeszcze przez Jana Pawła II, Rok Eucharystyczny. Nie było zbyt wiele uroczystych obchodów zakończenia tego wydarzenia. Z pewnością wyjątkowe było to w Ziemi Świętej, dlatego przytaczamy relację ojca dr Jerzego Kraja (ofm) z przebiegu tej uroczystości.

Obietnica Eucharystyczna

Pokój i dobro!

Pielgrzymowanie do Miejsc Odkupienia jest jednym z priorytetów wielowiekowej obecności i misji franciszkanów w Ziemi Świętej. Historia dokumentuje wiele przykładów mówiących o tym, iż kiedy nie można było na stałe zamieszkać przy jakimś sanktuarium, bracia z najbliższego klasztoru udawali się przynajmniej raz w roku do tego miejsca, modląc się i jeśli to było możliwe odprawiając liturgię. Tak było też w przypadku Kafarnaum, gdzie zanim jeszcze wybudowano kościół „**Obietnicy Eucharystycznej**” franciszka-

nie przybywali w pielgrzymce we śróde w oktawie Zesłania Ducha Świętego, kiedy w liturgii Kościoła czyta się fragment Ewangelii św. Jana o chlebie życia.

„**Ja jestem chlebem życia.** Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze” (J 6,48-50). Jezus zapowiada prawdziwy chleb, który nie zginie, w przeciwieństwie do manny, która trwała tylko jeden dzień. Była ona chlebem z nieba, ale nie tym prawdziwym. Jezus mówi natomiast o chlebie, który daje życie; objawia siebie jako chleb, który nie tylko wzmacnia życie jako pokarm, ale **JEST ŻYCIEM**. Tę zaskakującą i wspaniałą zapowiedź Jezus uczynił nad Jeziorem Galilejskim, w synagodze w Kafarnaum, gdzie po opuszczeniu Nazaretu zamieszkał na trzy lat swojej publicznej działalności. Wybór tego miasta prawdopodobnie wynikał z faktu, że tu mieszkali jego pierwsi uczniowie, rybacy Piotr i Andrzej. Jezus wybrał mieszkanie Piotra na swój zastępczy dom, dlatego nie dziwi fakt, iż Ewangeliści nazywają Kafarnaum „**miastem Jezusa**”.

Na zakończenie Roku Eucharystii, franciszkanie wraz z parafianami z Nazaretu, Kany i Jerozolimy oraz pielgrzymami, w sobotę, 29 października, udali się w dziękczynnej pielgrzymce właśnie do Kafarnaum, gdzie Jezus objawił wielką tajemnicę Najświętszej Eucharystii. O godzinie 16.00 o. Kustosz Ziemi Świętej rozpoczął uroczystą Liturgię Słowa przed ruinami synagogi z końca IV wieku, która stała na miejscu poprzedniej, goszczącej wielokrotnie w swoich murach Mistrza z Nazaretu. Ceremonia Liturgii Słowa została odprawiona przy zachodniej ścianie synagogi, obok schodów wspomnianych przez pątniczkę Egerię. W opisie swojej wizyty w Kafarnaum około 380 roku pisze: „*Dom Księcia Apostołów został zamieniony na kościół; zachowane są jeszcze ściany tego domu, które stoją tak jak dawniej. Jest też synagoga w której Pan uzdrowił opętanego. Wchodzi się do niej po wielu schodach...*”. Właśnie przy tych historycznych schodach została ustawiona ambona z ewangeliarzem, krzyż i świeczniki oraz kosz z chlebami. Po słowach powitania i modlitwie został odczytany w różnych językach tekst szóstego rozdziału z Ewangelii św. Jana przedstawiający zapowiedź Eucharystii: „*Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który ja dam, jest moje ciało, wydane za życie świata*” (J 6,51).

Słowa z Ewangelii św. Jana to wielka zapowiedź Eucharystii po cudownym rozmnożeniu chleba, jakie miało miejsce w pobliżu Kafarnaum, w Tabgha, gdzie czczone jest miejsce tego cudu. Wyprzedzając niejako czas, zanim Eucharystia zostanie ustanowiona, Chrystus objawia, czym ona jest: „**Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało**”. Ci, którzy znajdowali się w tym czasie w synagodze, rozumieli prawdziwe i rzeczywiste znaczenie słów Pana; jeśli rozumieliby je w sensie symbolicznym lub przenośnym, nie byłoby tak zmieszani i zgorszeni, jak to relacjonuje św. Jan, ani nie byłoby motywu do tego, by wielu z obecnych przy tej okazji odeszło. „*Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?*” (J 6,60), mówili, wycofując się równocześnie. W odpowiedzi na niepewność słuchaczy Jezus rzekł: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.* – I dodał – *Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim*” (J 6, 53-56). Słowa te mówią o samej istocie Eucharystii. Chrystus przyszedł na świat, nie tylko po to, by głosić Dobrą Nowinę, ale także aby ustanowić Eucharystię, która ma do końca czasów uobecnić Jego odkupieńcze misterium. A wybrał jako znaki tego daru elementy natury – chleb i wino, pokarm i napój, które człowiek musi spożywać, aby utrzymać się przy życiu. Eucharystia jest właśnie takim pokarmem i napojem. Człowiek, aby osiągnąć życie wieczne, potrzebuje Eucharystii. Jest to pokarm oraz napój, który przemienia życie człowieka i otwiera przed nim horyzont życia wiecznego.



Po Liturgii Słowa, procesja przeszła wśród odkrytych przez archeologów za-

budowań „miasta Jezusowego”, drogą wyznaczoną 300 zapalonymi czerwonymi zniczami, nad brzeg Jeziora. Zapadał zmrok, kiedy uczestnikom ceremonii zakończenia Roku Eucharystii rozdano poświęcone chlebki. O. Pierbattista Pizza-balla, Kustosz Ziemi Świętej, wyjaśnił w następujących słowach ten symboliczny gest dzielenia się chlebem: „*Zebrałiśmy się w tym świętym miejscu gdzie Pan Jezus mówił o chlebie życia...*

Ciało i Krew Chrystusa są naszym pokarmem i napojem życia. Przyjmując je z wiarą, głosimy Jego śmierć i zmartwychwstanie oraz doświadczamy prawdziwego życia, które czeka nas w wieczności. Teraz, po wysłuchaniu Ewangelii Jezusa, chleba życia, nie będziemy sprawować Eucharystii, lecz wykonamy gest, który wyraża jedność pochodzącą z tajemnicy Eucharystii... Błogosławiąc chleby i rozdając je między siebie w tej świątecznej atmosferze, pragniemy wyrazić naszą radość bycia chrześcijanami. Tą celebracją chcemy też podkreślić jedność w wierze i miłości z całym Kościołem katolickim, który z dyspozycji Sługi Bożego Jana Pawła II, przeżył cały Rok poświęcony Eucharystii, zakończony w minioną niedzielę przez papieża Benedykta XVI. Umocnieni słowami i przykładem tych dwóch następców św. Piotra, wyznajemy Chrystusowi słowami pierwszego papieża: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Synem Bożym» (J 6,68-69)».

Na zakończenie liturgii, przy akompaniamencie radosnych rytmów religijnej muzyki arabskiej, w wykonaniu grupy parafialnej z Nazaretu pod przewodnictwem o. Jacka, franciszkanina, uczestnicy mogli poczęstować się ciastkami i chłodnymi napojami oraz dzielić się radością tego eucharystycznego święta w pięknym plenerze Jeziora Galilejskiego.

Wiadomości z ziemi błogosławionej

2 listopada podczas objawienia w namioście wspólnoty **Cenacolo Matka Boża nie dała Mirjanie żadnego orędzia**. Objawienie było bardzo krótkie i oto co powiedziała Mirjana po objawieniu: „*Matka Boża przyszła naprawdę smutna ze łzami w oczach. Spytałam Ją: «Matko, co możemy zrobić, aby otrzeć łzy z Twoich oczów?»*». *Matka Boża nie odpowiedziała, tylko pobłogosławiła nas wszystkich i dewocjonalia»*.

W dniach od 30.01-05.02.06 r. o. dr Ivan Sesar OFM – proboszcz parafii Medziugorje planuje przyjazd do Polski. Wizyta ma na celu spotkanie z pielgrzymami medziugorskimi, pilotami, duszpasterzami, organizatorami pielgrzymek w kilku większych miastach Polski. Wspólne spotkanie dla organizatorów, pilotów i dusz-

pasterzy planuje się w Warszawie w dniach 4 i 5 lutego 2006 r. Pragnąc kontynuować wprowadzoną przez poprzednika o. Branko Radosza OFM tradycję spotkań z pielgrzymami Medziugorskimi, obecny proboszcz chciałby spotkać się ze wszystkimi zainteresowanymi poprawą współpracy pomiędzy Parafią Medziugorje a organizatorami pielgrzymek, szczególnie teraz, gdy Parafia planuje wprowadzenie dla pilotów identyfikatorów (na czas przebywania grupy na terenie Medziugorja), zezwalających na oprowadzanie grup. **Wspólnoty parafialne, duszpasterze**, którzy chcieliby zorganizować spotkanie w swojej parafii, proszeni są o skierowanie zaproszenia do ks. Proboszcza na ręce organizatora – Wspólnoty Królowej Pokoju oo. Pijarów, Kraków, tel. 012-4231432, fax 012-4222255

JE Stanislas Lukumwena Lumbala, ofm, bp Kole w DRKonga, we wrześniu 2005 r. przebywał z drugą prywatną pielgrzymką w Medziugorju. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1979 r., a sakrę biskupią w 1998 r. Bp Lukumwena jest pierwszym afrykańskim prowincjałem Franciszkanów w Kongo i pierwszym Afrykaninem, który w Kongo przyjął sakrę biskupią. Do Medziugorja przybył, by spędzić czas na osobistej modlitwie i rekolekcjach. Spędzał wiele godzin spowiadając pielgrzymów włosko i francuskojęzycznych.

W wywiadzie dla radia „*Mir*” Medziugorje powiedział: „**Do Medziugorja przybyłem, by znaleźć pokój wewnętrzny**». Biskup w Afryce jest budowniczym tym, który naprawia drogi, buduje mosty, szkoły. Biskup robi wszystko i są takie chwile, kiedy naprawdę potrzebuje duchowego odpoczynku. To, co wydaje mi się tu najlepsze to możliwość spowiadania. Wczoraj przez cztery godziny siedziałem w konfesjonale. W swojej diecezji nie mam często okazji, by spowiadać. Cudownie jest widzieć, ile ludzi tu przychodzi do spowiedzi.

Ostatnimi czasy Kościół szczególnie zwraca uwagę na sakramenty Eucharystii i pojednania. Tu znajdujemy te dwa istotne sakramenty. Na początku wiele mówiono o objawieniach, teraz częściej mówi się o duchowości. Rozwija się tu wielka duchowość. Orędzie zostało przekazane, orędzie pokoju i nawrócenia i z tych orędzi należy korzystać, żyć nimi. Ludzie kochają sensację. Kiedy mówiono o orędziach i wizjonerach, ludzie biegali,

a teraz coraz mniej mówi się o tym, a coraz bardziej idzie się w głębię. Człowiek potrzebuje mocnego oparcia duchowego. Życie wewnętrzne człowieka powinno się opierać na solidnych wartościach ewangelicznych. Dlatego mówię, że pogłębione orędzia, to znaczy modlitwa, Eucharystia, spowiedź – stają się podstawą pogłębiania życia duchowego człowieka.

O Medziugorju mówię całkowicie prywatnie. Jestem biskupem innej diecezji i nie chcę mówić o sprawach, które nie dotyczą mnie bezpośrednio. Przyjeżdżam tu z powodu własnej pobożności. Nie należy ciągle się martwić uznaniem objawień. Potwierdzenie na pewno nastąpi. Biskupi wciąż przyjeżdżają, by się modlić. Jest coś, co nas przyciąga, coś, co zrobiło na nas wrażenie. Powoli, powoli Medziugorje zostanie uznane. Niech każdy żyje własną pobożnością. W mojej diecezji Kole przygotowujemy otwarcie radia, co będzie nową możliwością lepszego poznawania Medziugorja”.

Pobratymstwo

Świadkowie obecności

Moi drodzy! Od dwudziestu czterech lat i czterech miesięcy z wielką uwagą wsłuchuję się sercem w słowa naszej Matki. Czuję i rozpoznaję, że Ona idzie razem z nami. Pierwsze orędzia zawierały wezwanie do wiary, modlitwy, pojednania i miłości. Tak, to jest właśnie Jej program i Jej zamiar.

W tym orędziu jeszcze raz nawołuje: „Kochane dzieci, wierzcie!”. Wiara jest szczególnym i osobistym darem Boga dla każdego człowieka. Ten dar budzi się i wzrasta w odpowiednim klimacie, w środowisku rodziny. Rodzina jest zobowiązana do zapewnienia swoim dzieciom nie tylko nieodzownych dóbr materialnych, lecz również dóbr duchowych, nade wszystko wiary. Za wiarę jesteśmy odpowiedzialni wszyscy, lecz najbardziej, rodzice. Rodzina, która wyznaje wiarę i żyje nią, na co dzień rozbudza, choć w nieświadomiony sposób, dar wiary w sercu swoich dzieci. Rodzice, sami wzrastając w wierze dają świadectwo swoim dzieciom o łasce wiary. Człowiek jest istotą religijną z samej natury i potrzebuje wiary. Wiarę jednak można utracić, zaniedbać lub zniszczyć. Człowiek, który traci wiarę, traci wszystko,

bo nie ma nad nią nic cenniejszego. Rodzina bez wiary jest jak drzewo, które nie rodzi owoców. Rodzina bez wiary, to tunel bez wyjścia.

Wiara nie jest teorią, ani zbiorem wiedzy o Bogu i objawieniu, lecz postawą, która realizuje się poprzez praktykę codziennego życia. Karmi się modlitwą i łaskami, które wierzący otrzymują w sakramentach i słowie Bożym. Wiara uwidacznia się w życiu. Jest rozpoznawalna po owocach, czyli uczynkach, *albowiem wiara bez uczynków jest martwa*, mówi Pan. Oprócz wpływu rodziny, który jest ważny, wprost nie do zastąpienia, na wiarę dziecka wpływa też wspólnota parafialna. Gromadzenie się na Mszy świętej, obchodzenie świąt w rodzinie, we wspólnocie parafialnej, odgrywa znaczącą rolę we wzroście wiary w sercu każdego człowieka, a szczególnie dzieci. Inaczej traktuje życie, rodzinę, Kościół człowiek wierzący, a zupełnie odmiennie niewierzący. Albowiem wiara nie jest zbiorem informacji, ani zapisem definicji w katechizmie, lecz sposobem życia zwłaszcza, gdy przyjdzie pokonywać pokusy, cierpliwie nieść swój krzyż i współpracować z łaską Bożą, tak, by móc odpowiedzieć na wezwanie do świętości.

„Kochane dzieci, módlcie się!”. Wezwaniu do wiary towarzyszy wezwanie do modlitwy, ponieważ wiarę bez modlitwy można porównać z domem budowanym na piasku. Przy pierwszym trudnym doświadczeniu popada w ruinę, uczy Pan. Wiarę bez modlitwy można porównać z lampami w rękach nieroztropnych pańien. Tak, jak lampa pozbawiona oliwy nie zapłonie światłem, tak wiara bez modlitwy staje się ślepa. Aby ptak mógł wznieść się w górę potrzebuje dwóch skrzydeł, a człowiek wierzący do lotu ku górze, ku Bogu, wzbija się przy pomocy dwóch wspaniałych darów, wiary i modlitwy. Skrzydła wiary i modlitwy dają się do pokonania codziennych trudności, odciążają pieczęć i pozostawiają trwałe ślady na uczynkach chrześcijanina, a przez wytrwałość przynoszą obfity owoc. Modlitwa, jako odpowiedź na wezwanie Królowej Pokoju stanowi dla nas niezwykły dar. Czyni cuda. Ta modlitwa przemienia i uszlachetnia nasze serca, życie naszych rodzin, Kościół i świat cały. Osoba, która modli się staje się największym dobrodziejem, osobą, która potrafi budować lepszy świat. I takie wezwanie do każdego chrześcijanina płynie z Lourdes, Fatimy i Medziugorja.

Nasza rodzina modlitewna odpowiedziała na to wezwanie, a życie według orędzi Maryi stało się jej powołaniem. Fundamentalne orędzie mówi o modlitwie sercem, która daje początek naszemu nawróceniu i pragnieniu świętości. Nie możemy jednak nauczyć się modlić sercem, jeśli nie umiemy przebaczać, jeśli na podobieństwo Maryi i Jezusa zawsze i wszędzie nie będziemy przyjmować woli Bożej. Modlitwa bowiem przemienia nas, nie Boga. Sprawia, że godzimy się z Jego wolą i nie sprzeciwiamy się Bogu. Osoba modląca się wierzy, ufa Panu, ufa Jego miłości, Jego wierności i dlatego nie boi się oddać Bogu i zawierzać Mu siebie każdego dnia.

„Kochane dzieci, miłujcie!”. **Bóg jest miłością** – mówi apostoł. To jest Jego imię i Jego istota. Człowiek jest obrazem Bożej miłości! Grzech, a szczególnie nienawiść, zazdrość, zawiść i każdy inny rodzaj niemoralności niszczy w człowieku boskie podobieństwo. Wszystkie nasze dzieła i nasze życie muszą nosić na sobie pieczęć miłości. Życie, rodzina, Kościół bez miłości doznają klęski. Wtedy bowiem życie zamienia się w pustynię, a ludzie w konsumentów, poddanych wszelkim rodzajom uzależnień. Miłość wyzwala a nie zniewala.

Początek modlitwy sercem to początek naszego pogodzenia się i naszego realizowania się w miłości. Jeśli wierzymy i modlimy się z miłością, żyjemy miłością, Bóg będzie bardzo blisko nas. Wtedy dopiero inni rozpoznają w nas Boga, nasze życie stanie się przejrzyste, a w każdym naszym zwyczajnym spotkaniu, pozdrowieniu i słowie, będzie rozpoznawalne oblicze Pana. Królowa Pokoju jest dla nas darem Ojca ze względu na Jej bezgraniczną miłość. To dlatego w Medziugorju ludzie doświadczają spotkania z Matką. Tutaj każdy pielgrzym spotyka się z łaską i otrzymuje dar, gdy tylko w pokorze i na modlitwie zechce otworzyć swoje serce. Tylko takie osoby mogą stanowić jedność i być świadkami Jej obecności.

Drodzy moi bracia i siostry, jestem pewien, że to właśnie my jesteśmy tymi świadkami. Wytrwajmy w tym wspaniałym powołaniu. **W tym miesiącu będziemy modlić się w następujących intencjach:** – za wszystkich pielgrzymów, którzy w tym roku spotkali się z Królową Pokoju i odpowiedzieli na Jej wezwanie, oby wytrwali na tej drodze; – o powołania kapłańskie i zakonne. Za uczestników spotkania młodych w Kolonii, aby pozostali

wierni Jezusowi i Kościołowi; – aby nasze modlitewne pobratymstwo „*Nawiedzenie świętej Elżbiety*” stało się szkołą modlitwy, pokory i miłości do Maryi i Eucharystii. Bracia i siostry, wszystkich was pozdrawiam śląc braterski pocałunek i modlę się za każdego z was. Oddany w Chrystusie i Królowej Pokoju

wasz brat o. Jozo

Naprawdę warto

Przez serce Maryi chciałabym pozdrowić wszystkich, z którymi byłam na rekolekcjach u o. Jozo Zovko oraz każdego brata i siostrę. Nie umiem się oprzeć, aby nie podzielić się radością, która wpływa ze mnie po tych rekolekcjach. A wszystko zaczęło się tak prozaicznie. Rok temu, może dwa, usłyszałam o w/w rekolekcjach. Wiedziałam tylko tyle, że każdy powinien je przeżyć. Gdzieś to we mnie kiełkowało, dojrzewało i w końcu pomyślałam sobie: *skoro tak, to może i warto*. I stało się: w dniach od 25-29 września tego roku miałam szczęście uczestniczyć w tych rekolekcjach w Szirokim Brijegu.

Kochani polecam Wam bardzo gorąco te rekolekcje. Jest to precudowny czas do przeżycia, zapewne niepowtarzalny. Jest to jak ukojenie, balsam dla ciała i duszy. Jeden z braci określił ten czas jako *pocałunek z nieba*, bo rzeczywiście był to czas poświęcony Bogu, oparty na wyciszeniu, skupieniu, rozmowie z Bogiem, pozwoleniu, aby Duch Święty prowadził. Mnie czasami w ciągu dnia dopada drzemka, a na tych rekolekcjach miałam wrażenie, że otwarty mi się jak najszerzej, jak tylko mogły uszy, oczy i serce. Chciałam, aby każde słowo we mnie zostało, utkwilo, wprost chciałam się zachłysnąć, wchłonąć każde usłyszane słowo Boże wypowiedziane ustami o. Jozo.

Dla o. Jozo nie było pośpiechu, wszystko mówił i wykonywał, dokładnie, powoli. Jest to osoba kontemplacji, głębokiej łączności z Bogiem. Swoją postawą przedstawia wysoki poziom duchowy. Jest tak głęboko zatopiony w modlitwie, że przebywanie w jego bliskości udziela się wszystkim. Jego słowa są darem krzepiącym. Przebywanie w jego obecności, karmienie się słowem Bożym wypowiedzianym przez o. Jozo wzbudziły we mnie na nowo chęć życia życiem *świeżym*. Dokonała się przemiana, za kosztowałam pokoju.

Rekolekcje

Doroczne spotkanie ECHA

Twoi domownicy

„Krzyż własnego cierpienia staje się źródłem łask życia i zbawienia. Byłoby szkoda roztrwonić z jakiegokolwiek powodu ten kapitał łask Bożych. Niech służy on wielu a przede wszystkim Kościołowi” – tak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II w 1980 r. do trędowatych w Marituba. Pan Jezus zaś w 1949 r. powiedział do kandydatki na ołtarze Kunegundy Siwiec: *„Pragniesz być wielką świętą? – uczynię Cię taką, ale bądź Mi wierną, jak przystoi na Moją oblubienicę. Szerz Moją miłość przez ofiary i cierpienia, przez zaparcie się samej siebie. Patrz na świętą Terenię. Przewyciężając się na każdym kroku szerz miłość. Św. Teresa za nic się miała. Zaskarbiła skarby, za które dusze się kupuje. Gdy Mi się oddała na ofiarę, nie oszczędzałam jej cierpień, ale za to pomagałam światu całemu. Jak pszczoła z każdego kwiatu zbiera miód, tak dusza wierna, z każdego cierpienia robi zapas dla siebie i jeszcze dla innych... Gdy przyjdę sądzić, przyjdę (...) z krzyżem. Wybrani staną po prawicy (...) i będą upojeni szczęściem, że dzielili się ze Mną krzyżem – (Miejsce Mojego Miłosierdzia i Odpoczynku, str. 149): com wybrał dla Siebie tym dzieł się z moimi wybranymi, to jest drogą cierpień – (MMMIO, str 146).*

Przez 18 lat medytując słowa Pana Jezusa przekazane św. Faustynie a potem Kundusi, poznawałam głębię Jezusowej miłości, ale sama wzdrygałam się na myśl o cierpieniu. Bałam się cierpienia choć dotykałam go, a ono jak cień delikatnie przypominało mi, że życie nie jest samą przyjemnością. Jest w nim czas radości, czas spełnienia i cierpienia. A więc czy mam się smucić i narzekać, bo coś mnie boli, bo tyle pokus, bo tyle przeciwności? O nie! Każda chwila bez uśmiechu to jak dzień bez słońca. A więc? Ja też chcę być świętą! Czyżby pycha? O nie! Przecież Pan Jezus pozostawił nam wiele pouczeń w Ewangelii i wręcz nakazuje, *abyśmy byli świętymi, bo Ojciec w niebie jest Święty.* Matka Boża Królowa Pokoju wciąż zachęca nas abyśmy dążyli do świętości.

Tak to powoli łaska Boża przemieniała moje nastawienie do problemu cierpienia, aż nadszedł właściwy czas i Jezus uznał, że na tyle zmiękcył moje

Na samym początku rekolekcji usłyszałam i uczerpiłam się takich słów: *„...jeśli w tych kilku dniach wyciszysz się, będziesz trzymała różaniec w ręku, Jezusa w sercu, to będziesz uzdrowiona, bo moc Jezusa nie wyczerpuje się”.* I tak się stało.

O. Jozo poucza, daje wskazówki jak wzrastać w mądrości i w wierze, medytować i rozważać, jak żyć by nie reagować na życie złością i nienawiścią. Potrafił przywracać nadzieję i uśmiech na naszych twarzach. Nie tylko mówił, pouczał, wskazywał, zachęcał, ale i pokazywał jak przeżywać np. EUCHARYSTIĘ. Jak wielkie jest to Misterium, Dziękczynienie, Uwielbienie, Pamiątka Paschy. Tak rozumianą Eucharystię przeżyłam tutaj po raz pierwszy i teraz każda Msza św. jest już dla mnie inna. Ojciec to osoba, która widzi więcej niż inni. Otwarty na Boga, na Matkę Bożą jak kanał poprzez, który Duch Święty czynił z nami cuda. Jestem pod tak wielkim wrażeniem jego osoby, że nie umiem moich doświadczeń przelać na papier, ubrać w słowa to, czego doznałam. Takie rekolekcje przeżywa się umysłem, sercem i duszą, są to rekolekcje życia. Dlatego Kochani, jeżeli będziecie planować wyjazd do Medziugorja, to gorąco polecam wam, połączcie go z rekolekcjami u o. Jozo – **bo naprawdę warto.**

Gdy siedziałam już w autobusie i dobiegał końca mój czas pobytu na ziemi błogosławionej, docierało do mnie to, czego doświadczyłam, co było mi dane. Rozmyślałam, rozważałam i po ludzku już kombinowałam w swoich myślach, co by tu zrobić, aby ponownie (gdyż na tych rekolekcjach można być tylko raz) móc obcować, słuchać słowa Bożego wypowiedzianego przez osobę o. Jozo Zovko.

Zapewne każdy ma inne doświadczenia i przeżywał je po swojemu. Dla mnie były to bardzo, ale to bardzo mocne rekolekcje, które mnie uskrzydliły, dlatego, że świadomie, z własnego wyboru jadąc na nie niczego nie oczekiwałam. Chciałam tylko odciąć się od gonitwy dnia codziennego, skupić się na modlitwie w miejscu gdzie niebo dotyka ziemi i spędzić nieco inaczej urlop. A tymczasem odczułam głębię wiary, której ciągle mi brakowało, aż chciałam krzyknąć z radości. Tak bardzo bym chciała, aby każdy miał możliwość i chęć uczestnictwa w tych rekolekcjach. Matko Najświętsza zanieś moje podziękowanie ojcowi Jozo, za ten czas tak wartościowy i poświęcony Bogu; wyproś łaski u swego Syna, aby mógł jak najdłużej służyć ludziom i Bogu. Amen.

Alina Wasak

opory iż nadaję się, by tę zachwaszczoną glebę zacząć uprawiać, by w swoim czasie wydała plon. Czy ja tego szczerze pragnę? Wobec Pana nie mogę być nieszczerą, nie mogę udawać, ukrywać się. Miłość oczekuje miłości, a ja zakochałam się w Jezusie i zaczęłam rozumieć, co znaczą słowa: *jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie* (Mt 11,30), dlatego proszę Cię Panie nie puszczaj mojej ręki, trzymaj mnie mocno i żyj we mnie, bo bez Ciebie na balu jest smutno, a z Tobą i cierpienie zmienia się w radość.

Dlatego teraz pragnę wspomnieć ostatni pobyt w Medziugorju, na tegorocznym spotkaniu Redakcji Echa. Ktoś zapytał mnie: *dlaczego tak często jeździsz do Medziugorja, przecież już wszystko zwiedziłaś... co cię tam ciągnie?* Tam są ostre kamienie i Matka Boża – odpowiedziałam. A gdzie jest Maryja, tam jest i Jezus, gdzie jest Jezus – jest i całe Niebo. Tam gdzie jest Niebo jest pokój, szczęście i dobro. Kto raz tam zajedzie tęskni za tą ziemią błogosławioną, bo gdzie jest Matka tam jest dom, tam jest miłość, a my wszyscy pragniemy być kochani. Spotkanie z o. Tomislavem Vlasiciem i Wspólnotą tym bardziej mnie o tym przekonało. Spokój Ojca, jego wyciągnięte ramiona do przytulenia każdej wchodzącej osoby, to czułe ramiona ojca cieszącego się z przyjazdu dziecka. A później tyle, tyle ramion przygarniających nas. Nikt nie rywalizuje, przyjazne oczy i dłonie.

Jesteśmy z kilkunastu krajów świata. Z Polski są cztery osoby. Dołączono do nas łotysza, kłeryka – Janisa, który jest w seminarium xx. Marianów w Lublinie. Rozmowy, konferencje Ojca, modlitwa, medytacja Pisma Świętego, samotna kontemplacja Boga w otoczeniu, tak bardzo do tego celu przygotowanym przemienia mnie. Temat Ojca zmusza mnie do zastanowienia się *czy ja już całkowicie wróciłam do Boga Ojca? Czy jestem może tym zazdrosnym bratem? Jaki obraz Ojca noszę w sercu? Czy tulę się w Jego ramionach, czy uciekam w ludzkie osądy?* Ojciec Tomislav jak czuła matka odsłania nam głębinę miłości Jezusa i zaprasza, abyśmy usłyszeli Pana w swojej duszy, aby wyruszyć za Nim i stać się reflektorem oświetlającym drogę dla innych. Trzeba iść za Jezusem do takiego momentu, aby przewyciężyć śmierć w sobie i nie bać się.

Rozważałam te słowa, gdy przysiadłam się obok Janis. Janis – powiedziałam – ja wiele razy bałam się i śmierć patrzyła mi prosto w oczy. Co najmniej pięć razy

byłam na progu śmierci, ale Bóg ochraniał mnie. Drugi raz w życiu w Tobie spotykam łotyszów. *A kiedy spotkałaś pierwszy raz – zapytał? Powiedzieć, zamilczeć? Nie. Trzeba powiedzieć. Janis, w czasie II wojny św. gdy miałam 12 lat, Niemcy sprowadzili łotyszów do miejscowości, w której mieszkałam, rozbili namioty ok. 100m od naszego domu. W nocy napadli na nasz dom wyważając drzwi. My dzieci razem z mamą leżeliśmy na podłodze i modliliśmy się, podczas gdy tata ze starszym bratem ochraniał nas. Obronił nas Ślązak, siłą wcielony do Wehrmachtu. Następnej nocy, ci łotysze likwidowali getto oddalone ok. 1,5 km. Krzyk mordowanych żydów dochodził do nas, nie spaliśmy, płakaliśmy, mama klęczała z różańcem w rękę i modliła się za mordowanych. Przez wiele nocy budziłam się z krzykiem, a i teraz czasami zdarza mi się krzyczeć. Nie czuję nienawiści, przebaczyłam i modlę się, aby Bóg im też wybaczył. Gdy zostaniesz kapłanem, proszę odpraw Mszę św. ekspiacyjną za tych Twoich ziomek. Janis był wstrząśnięty. *Teraz rozumiem – powiedział – dlaczego w Polsce czuję mur oddzielenia. My młodzi na temat współpracy z Niemcami nic nie wiemy, nikt o tym nie mówi. A to wymaga oczyszczenia i przeproszenia przez mój naród, narody, którym wyrządziliśmy krzywdę. Uściskałam Janisa i obiecaliśmy sobie modlitwę za nasze narody.**

Wieczorem po konferencji, byliśmy na modlitwie różańcowej w amfiteatrze. Patrząc na krew wypływającą z zabitego Baranka, oddawałam moje życie Jezusowi. Wybacz Jezu, Baranku bez skazy, że moją grzesznością przesłaniałam Ciebie, że zbyt nędzne jest moje światło, aby oświecało drogę prowadzącą do Ciebie innym, tym co nie doświadczyli Twojej miłości i nadal żyją w ciemnościach. Serce Baranka krwawiło jakby dotykając i uzdrawiając moje małe ludzkie serce, tułące się do tego oceanu miłości i pragnące tam już pozostać. Wszędzie panowała cisza, piękno i miłość. I tę ciszę jak szmer poruszanych wiatrem liści przerwał łagodny głos o. Tomislava. Ojciec zobaczywszy nas szeroko otworzył swoje ramiona, przytulił do serca i pobłogosławił, życząc spokojnej nocy. A ja odczułam w tym człowieku, zakonniku i kapłanie Bożą miłość i czułość kochającego Boga Ojca i poznałam teraz do czego Bóg mnie wzywa. Później przyglądałam się dyskretnie Ojcu i Wspólnocie dusz ofiarnych, która przez jego posługę powstała, czułam

atmosferę niewypowiedzianej miłości i pokoju jaka emanowała od wszystkich zebranych.

Siostrzo Stefano, tobie dziękuję za wszystkie artykuły, które piszesz do Echa. Bogu dziękuję, że pozwolił mi cię poznać. Teraz czytając Echo, będę widziała Cię obok siebie. Dziękuję za każde słowo, za uśmiech i tą wielką miłość, którą kochasz Boga i nas, to jest bardzo poręczające i zobowiązujące.

W sobotę wieczorem było uroczyste spotkanie z Barankiem. Ze światłem w rękę, procesyjnie przechodzimy do amfiteatru prowadzeni przez Wspólnotę odświętnie ubraną w białe habity. Modlitwa, rozgwieżdżone niebo i pulsujące krwią Serce Baranka. Kto pragnie oddać swoje życie Trójcy Przenajświętszej podchodzi i całuje Baranka. Boże umocnij nas, aby ta ofiara była Ci miła, a my już jako Twoi domownicy, byśmy byli świadkami gotowymi ofiarować swoje życie Barankowi, przez Maryję. Boże już nie ja, ale Ty żyj i działaj we mnie dla Swojej chwały i nawrócenia dusz. Wchodzimy przez drzwi z symbolem Alfa i Omega do Kościoła do domu Ojca. Kapłani i Wspólnota leżąc krzyżem podczas ofiarowania modlą się i ofiarują się za nas i za nasze kraje.

Niedziela to dzień pożegnania, trwamy dłużej na Mszy św. i dziękczynieniu. Panie jutro zejdziemy z Góry Tabor, niech ludzie patrząc na nas odczują jak dobry jest Bóg. O. Tomislav żegna każdą osobę, dziękuje i błogosławi, przytula i całuje. Tak samo czynią Siostry. Tu nie jesteśmy anonimowymi rekolektantami, w ich sercach mamy imiona i własny pokoić. Czuję, że Baranek zachęca mnie bym zaprosiła Go do swoich lęków i obaw. Proszę o modlitwę, abym zgromadziła wokół siebie dusze ofiarne, by Polska stworzyła takie ognisko.

Minęły trzy miesiące od mojego powrotu. W tym czasie modliłam się ciągle przed Najświętszym Sakramentem, by Maryja sama wskazała osoby, które Bóg wybrał na dusze ofiarne. I oto 17 listopada – w święto św. Elżbiety Węgierskiej, która sama dała przykład ofiarności z siebie – o godz. 12.00 po modlitwie, trzy osoby: Barbara, Elżbieta i ja oddałyśmy swoje życie świadomie i dobrowolnie Trójcy Przenajświętszej. Maryjo bądź nam przewodniczką. Siostrzo Sabino, pokazałaś mi jaką trzeba być, by podobać się Jezusowi i Maryi. Dziękuję i proszę módl się za nas żyjących w Polsce, którzy pragniemy stać się *Bractwem* waszej Wspólnoty. Amen.

Helena, Faustyna S.

Kontemplowanie Oblicza Ojca

Rekolekcje z o. T. Vlasicem. Konferencja 1 – czwartek, 25.08.05r.

Poznanie Boga

W tym roku pragnę zastanowić się razem z Wami nad kontemplacją Oblicza Boga Ojca. Na początku zatrzymaliśmy się nad rozważaniem modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, abyśmy mogli wejść i pójść w kierunku Boga. W modlitwie musi być autentyczna duchowość, nie można osiągnąć Boga, jeżeli się nie zanurzymy w modlitwę kontemplacyjną. Święty Jan Apostoł w 1 swoim Liście mówi: *„Popatrzcie, jak wielką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim Jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty”*.

Celem naszego życia jest poznać Boga i patrzeć na Niego takim, jakim jest – kontemplować Go. Urywek ten mówi nam, że jest to proces, jest to droga. Ktokolwiek ma tę nadzieję w Bogu oczyszcza siebie samego i tak, jak Bóg jest czysty. Zadaniem tegorocznego spotkania (a następnie później po tym spotkaniu dalsza realizacja w życiu), jest doprowadzenie do wzrostu – aby poznać Boga Ojca, aby kontemplować Jego Oblicze. Na końcu wydarzeń biblijnych, w taki sposób, jaki zostały nam przedstawione, jest powiedziane, że *Bóg jest z nami, a my będziemy Jego ludem*, będziemy z Nim.

Bóg jest Tajemnicą, ale w tym samym czasie, gdy mówimy, że jest Tajemnicą, mówimy, że jest Światłem. On Sam w Sobie jest światłem doskonałym, On jest życiem i źródłem życia. Dla nas jest to szczęściem, że w naszej tajemnicy życia przebywa to światło. W naszym zniszczalnym życiu – w którym żyjemy, w którym jesteśmy – On jest źródłem życia. Naszym zadaniem jest pójście taką drogą, aby wejść w to światło, aby zjednoczyć się z tym źródłem życia. Wszyscy mistycy i święci są przekonani, że zanurzamy się w to światło, w to życie. Błogosławiona Angela z Foglino mówiła, że *jeżeli by chciała wyjść z życia Trójcy Świętej to jest to niemożliwe.*

Odczuwała, że jest wewnątrz życia Trójcy Świętej, zanurzona w to życie. To zanurzenie się w Boga, w światło Boże nie ma nic wspólnego z nauką, z jakimś romantyzmem. Oznacza odczuwanie, że jest się przenikającym przez życie, że wszystko jest na właściwym miejscu, że wszystko funkcjonuje dobrze, że wszystko ma swój sens. Również w naszym wzroście duchowym, w naszej drodze, dusza odczuwa tę pełnię i takie przekonanie jest potrzebne do dalszego wzrostu. Jesteśmy przenikani przez światło Boże. My musimy być tylko otwarci, aby przyjąć to życie, aby wejść w żywą relację z życiem, z Bogiem.

Zobaczmy momenty, w których się wzrasta i które należy przejść.

Wczoraj wieczorem podczas Mszy św. powiedziałem, że jest ważne, abyśmy szli za Jezusem i słuchali Go. Jeżeli nasze życie się nie porusza, nie idzie do przodu, to znaczy, że już jest umarłe. Różnica między metodami, które możecie znaleźć w ruchach wschodnich, oraz w ruchach, które wszystko obiecują, jest taka, że Jezus nauczył nas jak iść w kierunku do Ojca i Matka Boża uczy nas tego samego. Na tym spotkaniu tutaj chcemy zrozumieć, co powinniśmy zrobić, aby się do Boga zbliżyć, aby wewnątrz nas wzrastało życie.

Pierwszym punktem jest uzmysłowienie sobie, że droga ta – iść za Jezusem i słuchać Go – jest progresywna. Zawsze punktem wyjścia jest przyzwolenie na działanie woli Bożej – *niech się stanie wola Twoja*. Przez Boga możemy być pociągnięci wtedy, jeżeli zgadzamy się z Jego wolą. Wiecie, że Matka Boża rozpoczęła właśnie od takiego punktu, kiedy poczęła Jezusa: *Niech mi się stanie według słowa twego*. Wybrałem jedno orędzie Matki Bożej z 25.03.96:

„Drogie dzieci! Wzywam was abyście ponownie zdecydowali się miłować Boga ponad wszystko. W tych czasach, kiedy z powodu ducha konsumpcjonizmu zapomina się, co znaczy kochać i cenić prawdziwe wartości, Ja was, dzieci, ponownie wzywam, aby w waszym życiu Bóg zajął pierwsze miejsce. Niech szatan nie ma was materialnymi rzeczami, lecz drogie dzieci zdecydujcie się na Boga, który jest wolnością i miłością. Wybierzcie życie, a nie śmierć duszy. Drogie dzieci, w tym czasie, kiedy rozmyślacie o Męce i śmierci Jezusa, wzywam was, abyście zdecydowali się na to życie, które zakwitło Zmartwychwstaniem. Niech wasze życie zosta-

nie odnowione poprzez nawrócenie, które was doprowadzi do życia wiecznego. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Bóg się objawia, to jest drugi punkt. Podczas całej historii zbawienia Bóg się objawiał w takim stopniu, jakim nastąpiło otwarcie się człowieka. Możemy wziąć za przykład patriarchów. Jakub kładąc się spać podłożył sobie kamień pod głowę i miał sen. Bóg mu się objawił i wytłumaczył mu, jaką drogą ma iść. Czy wierzycie w to, że Bóg się wam objawia? Tak. A większość ludzi myśli, że nie. Również mówimy, że głos sumienia jest głosem Boga. Jaka to tragedia, jeżeli nie wierzymy, że Bóg się nam objawia, że Bóg nam nie przekazuje swojego życia. Ja mówię, że Bóg jest zazdrosny o każdego z nas. I chce nam dać swoje Serce, swojego Ducha i nazywa się Ojcem, a nas nazywa dziećmi. Duch Święty wstawia się do Boga Ojca nawet wtedy, gdy my nie wiemy, o co się modlić. Nie odkrycie tego jest naprawdę tragedią dla chrześcijanina. Bóg chce mówić do każdego z nas, aby każdy z nas stał się Jego słowem żywym. (cdn)

Z Ziemi Świętego

Szukając Prawdy

W związku z otrzymaniem wielu listów przez s. Emmanuel Millard z zapytaniem na temat żyda mesjanisty, Benjamina Bergera, którego świadectwo było publikowane w jej Listach, oto pewne dodatkowe wyjaśnienia na temat tej wspólnoty.

O narodzie żydowskim wiemy z Pisma Świętego, że „jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia?” (Rz 11,15). Pojawienie się, dość niedawno, ruchu mesjanistycznego u żydów, jest cudownym znakiem zapowiadającym spotkanie w Ciele Chrystusowym syna starszego z synem młodszym. Dlatego droga wiary, jaką przebył nasz brat Benjamin, sprawia nam dużo radości, budząc nas z naszego duchowego odrętwienia. Duch Święty działa, a my chcemy iść w tym kierunku, co On! My katolicy wiemy, że powstawanie dzieła Bożego przechodzi drogę oczyszczenia. Oto, co opowiada Benjamin:

„...W Betanii spędziliśmy pięć lat. Dołączył do nas jeszcze jeden brat, było nas więc pięciu braci. Potem poszliśmy do Galilei, mieszkaliśmy w małej wiosce, gdzie byliśmy świadkami wielu cudów. Rzeczy nadzwyczajne miały miejsce w wielu dziedzinach, wielu ludzi zwracało się ku Panu, na przykład: pewien człowiek, który nas nie znał, widział we śnie Jezusa. Następnie spotkał nas i został jednym z braci. Nasi sąsiedzi zwrócili się ku Panu. Duch Święty dotykał dzieci i one się nawracały. **Więc w niedługim czasie stworzyliśmy małą wspólnotę;** otóż nigdy nie przewidywaliśmy, że staniemy się wspólnotą. Zaczęliśmy wszystko dzielić między siebie, jadaliliśmy razem, modliliśmy się razem. W ten sposób naprawdę ujrzeliśmy wspólnotę. Zaczęła się ona od mojego brata i ode mnie, lecz następnie powiększyła się i zrozumieliśmy, że zostaliśmy wezwani, żeby żyć jako wspólnota.

W tej wiosce mieszkaliśmy pięć lat. Pod koniec doznaliśmy prześladowań. Przyszli pewni religijni żydzi i napadli na nas fizycznie. Nasz dom został całkowicie okradziony. Weszli, połamali meble, wszystko zalali czarną farbą; ale bez tego można się obejść. Lecz tego typu wydarzenie poruszyło całą prowincję. To było w połowie lat 70. Ostatecznie nasze świadectwo zostało opublikowane w wielu gazetach, było nadawane przez radio i telewizję. To był naprawdę pierwszy raz, gdy w Izraelu świadectwo wierzących mesjanistów było nadawane przez telewizję! W tym czasie w Izraelu zaczął się rozwijać Ruch Mesjanistyczny. Coraz częściej tu i tam mówiono o Izraelitach, którzy przyjmowali wiarę. Odtąd ta wspólnota tylko wzrastała. Obecnie jest w Izraelu około 100 grup mesjanistycznych, które ciągle się rozrastają.

Stamtąd poszliśmy do Tyberiady, gdzie spędziliśmy także pięć lat. Tam założyliśmy związek wierzących mesjanistów. Także tam doznaliśmy licznych prześladowań ze strony ortodoksyjnych żydów. Spalili nasz dom. Pewnego razu podczas jednego ze spotkań obrzucili nas kamieniami. Wynajęliśmy w hotelu lokal ze szklanymi drzwiami. Oni zaczęli rzucać kamieniami. Nie wiedzieliśmy, co robić, ponieważ właśnie byliśmy w trakcie celebracji Wieczery Pańskiej. Więc powiedzieliśmy sobie: *„Teraz, kiedy zaczęliśmy się modlić, nie możemy przestać!”* Więc wzięliśmy wszystkie dzieci, zabraliśmy je do środka i stanęliśmy wokół nich. Następnie wróciliśmy do modlitwy.

A kamienie latały! Lecz Bóg nas ochronił. Jeden kamień przeleciał dokładnie obok głowy jednej z siostr, lecz nic się jej nie stało. Później podłożyli ogień pod ten hotel, abyśmy już nie mogli znaleźć miejsca na spotykania, ponieważ nikt więcej nie chciał nam już nic wynająć. Więc spotykaliśmy się w jednym z parków w sobotę, w dzień szabatu, ponieważ wiedzieliśmy, że w szabat nas nie zaatakują. W taki sposób została założona ta wspólnota, wśród wielu prześladowań...”.

s. *Emmanuel Millard*

Serwis Rodzinny

Nie będziesz miał bogów

Czy jeszcze obchodzimy Boże Narodzenie?

W mrokach nocy, jaka ogarniała ludzkość wyłoniło się Światło – szaleństwo Miłości Boga, który stał się Człowiekiem. Do zagubionej ludzkości przybliżyło się Królestwo Boże... Odtąd każdy, kto tylko uznał, że Jezus jest tego go-dzien, zapraszał Go na tron swojego serca. W pokorze poddając się Jego panowaniu pozwalał się udoskonalać, będąc czujnym na Jego Słowo i Jego Wolę. Tak człowiek rodził się na nowo – teraz do życia duchowego, nadprzyrodzonego, a Trójca Przenajświętsza zakładała w nim Swoje Królestwo Miłości. Ogarniając coraz większą ilość dusz ludzkich, zaczęło Ono rozprze-strzeniać się po całej ziemi...

Minęły wieki, choć Imię Jezusa poznały niemal wszystkie ludy, człowiek przestał dążyć do Miłości, uległ najgorszemu z możliwych – bałwochwalcemu kultowi samego siebie. Wzgardził Światłem, bo upodobał sobie ciemność. W niej mógł zaprzedać się królestwom: ciała, pieniądza i władzy, których panem jest szatan. Tak, więc Ziemia nadal pozostała królestwem złego. Czy wobec nieustannej głuchoty i wzgardy, Słowo Wcielone mia-łoby w końcu nie uszanować samego Sie-bie? Światłość świata odchodzi, by czło-wiek w swym szaleństwie z Bestią sam się ukarał... (Ap 13,17).

Na dźwięk trąby piątego anioła (Ap 9) z Czeluści uniósł się dym, ponownie po-grążając zbuntowaną ludzkość w ciemno-ściach duchowych. Coraz słabiej rozróż-niając dobro od zła, człowiek uległ wiel-kim słowom Czerwonego Smoka (Ap 12).

Komunistyczny ateizm sprawił, że świat stał się gorszy niż przed potopem. W cią-gu niecałego stulecia zginęło więcej ludzi, niż łącznie w całej historii ludzkości. Smok upadając przekazał władzę wyła-niającej się z morza Bestii (Ap 13). W służbie jej stanęła druga Bestia – Fałszywy Prorok.

Jak różni się środowisko ziemi i mo-rza, tak odmienna rozpoczęła się teraz walka. Słudzy Bestii dziś niby akceptują Kościół Chrystusowy, nawet go publicznie wspierają. W rzeczywistości jednak podstępnie i wyrachowanie niszczą go, wyjaśnia to prorocтво z wizji Daniela (Dn 7,25): „*Będzie zamierzał zmienić cza-sy i Prawo*”. Dziś ożywiony obraz Bestii (TV) mówi wielkie rzeczy (por. Ap 13,15) o pokoju i bezpieczeństwie (zob. 1Tes 5,3), wolności i dobrobycie, które nie mają nic wspólnego z Bożym Prawem Miłości. Wręcz przeciwnie, są dalszym krzywdze-niem, wzmagają podziały, nienawiść, lęki. Fałszywa propaganda prowadzi do utraty wiary i odstępstwa, coraz większa ilość soli traci smak. Dzieci Boże zatraci-ły prawdziwy smak Nauki Jezusa. Już w listopadzie sklepy nabierają szczegól-nego „*świątecznego*” wyglądu, narasta gorączka zakupów. Zbliża się kolejne... Boże Narodzenie? Obraz Bestii znów pięknie przemawia (por. Ap 13,15) uka-zując kolejny długi świąteczny weekend pełen rozrywek i wypoczynku po ciężkiej pracy i przygotowaniach. Oprócz przypo-minania „*tradycji*” podpowie o najnow-szych trendach, modzie, co jest hitem sezo-nu... I chrześcijanie ulegną hipnotyzujące-mu obrazowi Bestii. Zamkną oczy i umysł na Boże Światło i Słowo: „*Nie bierzcie wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu*” (Rz 12,2). Będą bezmyślnie gonić za rzeczami świa-towymi dającymi jedynie zniewolenia, depresje, lęki. Pozbawieni ducha Bożego, nie pragną nawet wyzwolić się z wpły-wów szatana i ruszyć pod prąd, znosząc niezrozumienie i wrogość otoczenia. Wzgardzą Łaską – Darem nieporówny-walnym, nadprzyrodzonym, jedynym prowadzącym do prawdziwego szczęścia, dającym moc by żyć w pokoju nawet po-śród największych przeciwności. Idą więc z prądem...

Oto długo oczekiwane święta – ze-wsząd przybrane drzewka migają koloro-wym, narzucającym się światłem, fałszy-wym i zimnym, bo nie daje Światła miło-ści i braterstwa. Choć z północy przybywa wspaniały Dziadek Mróz w cudownych

saniach zaprzęgniętych w renifery, przy-nosi jedynie fałszywe prezenty, które sku-tecznie przesłaniają dary Ducha Świętego, uwodzą serca i usypiają sumienia. Przepo-czwacza się on z dawnego św. Mikołaja, dla ośmieszenia świętości coraz bardziej szokującego, w cudacznym (już nie bi-skupim) stroju. Jakże jego świętość stała się bliska naszej. Widzimy go ulegającego wszelkim żądom i namiętnościom – na-wet z ogromnym brzuchem, czerwonym nosem i piwem w ręku. Tak konsumenci, sprzedawcy i kupcy o martwych duszach w końcu zasiądą przy sutym, zakrapia-nym stole. Umysły i serca pochłonięte sprawami światowymi, w nadmiarze słów będą czcić materialnych bożków, nie do-tykając spraw ducha. Bo martwe dusze nie są już w stanie z czcią i miłością wy-mawiać Imienia Jezus. Ich domy uświę-cać będzie stojący w centralnym miejscu „*otlarz Bestii*”, wypełniający nieustannie świąteczne domostwa zalewem migocą-cych obrazów, szalonych dźwięków, słów pełnych grzechów i bluźnierstw przeciw Miłości. Czy wpatrzeni w ten migocący Obraz Bestii, zagłuszeni światowym hała-sem, możemy dostrzec nie narzucające się, delikatne, łagodne Światło Ducha Świętego? Czy bez Tego Światła możemy żyć Wołą Bożą? Tak oto ludzkość święci te dni już bez Świętego Imienia Jezus, kpi sobie z Daru Miłości Boga Ojca, ma w pogardzie Dary Ducha Świętego.

Bóg przybywa z posłaniem Miłości, ofiarowuje Swój Pokój, lecz niewielu tego pragnie. Ludzie odrzucili prawdziwego, jedynego Boga i na swoje wy-obrażenie stworzyli sobie innego. Zrobi-li mieszaninę: trochę chrześcijaństwa, trochę świata i trochę piekła. Łatwo, więc wkraść się duch Bestii, która tak pograżyła chrześcijan w ciemnościach, że nie widzą nawet swego odstępstwa. Postęp światowy, fałszywa tolerancja, powszechny liberalizm, hedonizm wkra-cza i do Kościoła. Pojawia się moder-nizm, błędne teologie, fałszywe nauki i nauczyciele, odstępstwo od Prawd Wiary i niezmiennego nauczania Ko-ścioła. Do czego zmierzamy możemy zobaczyć na przykładzie krajów zachod-nich, gdzie Prawda Ewangelii, Prawda Krzyża zostaje powoli i podstępnie usu-wana. We Francji Krzyż jako narzędzie kaźni stał się zgorszeniem dla „*wrażli-wych*” obywateli. Masowa propaganda Bestii szybko zmieniła świadomość na-wet chrześcijan. Usuwa się te „*nie-smaczne*” krzyże z miejsc widocznych.

O Krzyżu Chrystusa nie naucza się nawet na lekcjach religii. Parlament francuski w 2004 r. zakazał używania nazwy „Święta Bożego Narodzenia”. Oficjalnie można posługiwać się nazwą „Święta końca roku”. Tak najpierw fałszuje się obraz Boga w umysłach, a następnie całkowicie Go usuwa. Noszących znaki religijne karze się za nieposłuszeństwo nowemu prawu...

Zwodzenie złego, hałas i zgiełk święta zadaje gwałt ludzkim sercom i duszom. Panuje formalizm religijny i pozór pobożności. Dziś pilnie potrzeba zdecydować się na Boga! Jedynie On zasługuje na wszystkie nasze wysiłki. Dla poznania Boga żywego, trzeba szukanie Boga uczynić celem życia. Poznawanie Go trwać będzie na wieki. Obyśmy tego tylko zapragnęli, inaczej sami staniemy się fałszywymi prorokami dla innych – drugą Bestią na usługach pierwszej...

Zbliża się Święta Noc przynosząca ludziom dobrej woli miłość i światłość, pojednanie i pokój. Spędźmy ten Święty czas w skupieniu, adorując Boga – Króla w ciszy własnego serca, w pokorze, w duchu i prawdzie o sobie samym, w dziękczynieniu i uwielbieniu Boga Ojca za Dar Swojego Syna. Stwórzmy w naszych domach nową ubogą grootę i zgromadźmy się wokół Świętej Rodziny, by zapłacić tę pustkę duchową, którą Jezusowi ludzkość zgotowała. Niech nasze serca staną się Jego ubogim złóbkim. Niech zapanuje w nich prawdziwy pokój i cisza, by w tej kołysce naszych serc Maryja mogła złożyć Swoje Dzieciątko. Pozwólmy się przeniknąć Jego Boskim blaskiem! W tym oziębłym świecie niech, choć nasza miłość zapłonie do Niego wielkim ogniem, by mógł posługiwać się nami jak kolumnami światła przyciągającymi tę resztę, która jeszcze może Go zapragnąć. Wszak dzieło Zbawiania tych dwóch Świętych Serc wciąż trwa. Stańmy się Ich świadkami i apostołami mając w pogardzie to, czym kusi ten szybko przemijający świat.

Niech upływające dni kolejnego 2006 roku znaczą głęboki pokój, a prawdziwa, nieustanna modlitwa serca – rozmowa miłości, ufności, zawierzenia, doprowadzi do bliskiego i stałego obcowania z Maryją i Jezusem. Obyśmy w tej radości i szczęściu, jakiego ten świat dać nam nie może, zachowywali czujność w oczekiwaniu na bliski już chwalebny powrót Jezusa. Bogu niech będzie wszystka chwała. Amen.

Stanisław

Kącik wydawniczy



o. Tomislav Vlasić Kapłan jako sługa ofiary Chrystusa

Z radością przyjmujemy fakt pojawienia się nowej książki o. Tomislava Vlasica pt. *Kapłan jako sługa ofiary Chrystusa*, która trafia do polskich czytelników na zakończenie Roku Eucharystii. Problematyka w niej zawarta jest bardzo istotna, gdyż żywa i owocna ewangelizacja nie może rozpocząć się bez głębokiej odnowy kapłaństwa. Książka ta w sposób rzeczowy pogłębia tajemnicę kapłaństwa w oparciu o teksty biblijne oraz dokument Kongregacji ds. Duchowieństwa pt. *Kapłan: głosiciel Słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*.

Autor świadomy licznych zagrożeń kapłaństwa we współczesnym świecie (sekularyzacja, egoizm, hedonizm, rytualizm, wygodnictwo, brak ofiary, ucieczka przed cierpieniem, działalność sekt) mocno podkreśla fundamentalną prawdę, iż Jezus Chrystus – Najwyższy Kapłan winien stać zawsze w centrum życia kapłańskiego. Tylko wtedy kapłan w pełni uczestniczy w życiu Baranka a kapłaństwo staje się ofiarną służbą Bogu i bliżniemu. Warunkiem odradzającego, odkupieńczego i uświęcającego działania Chrystusa w życiu kapłana jest „*wznoszenie się ku Bogu*” (wł. *elevazione verso Dio*). Polega ono na całkowitym ofiarowaniu swego życia Bogu Trójjedynemu przez ręce Matki Najświętszej. W ten sposób kapłan *in persona Christi* może skutecznie i owocnie realizować swoje powołanie przez sprawowanie sakramentów świętych i głoszenie Słowa Bożego. Jego życie staje się wówczas światłem i pokarmem dla wiernych. W mocy Ducha Świętego kapłan objawia życie Ojca w imię Chrystusa. Wtedy to za św. Pawłem może wołać z radością: „*Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus*” (Ga 2,20).

Ojciec Vlasić wskazuje w swojej książce na ważną rolę Najświętszej Dziewicy w życiu kapłańskim. Kapłani jako umiłowani synowie Maryi powinni zamieszkać w Jej Niepokalanym Sercu,

aby coraz pełniej wchodzić w dziewicze życie będące darem Boga. To Maryja pozwala kapłanom owocniej i skuteczniej wchodzić każdego dnia w misterium Jezusa ofiarującego się całkowicie w celu zbawienia człowieka. Wtedy kapłan staje się pasterzem czuwającym nad swą owczarnią dniem i nocą. Po lekturze tej pięknej i głębokiej książki można w modlitewnej zadumie zawołać: *Matko Najświętsza ofiaruję na Twe ręce białą konwalię mego kapłaństwa. Jest delikatna i drżąca, lecz niech rozkwita w Sercu Twojego umiłowanego Syna. Proszę Cię, naucz mnie mówić Bogu zawsze «fiat» i kochać innych w całkowitym ofiarowaniu się.*

Ks. dr hab. Mirosław S. Wróbel

ECHO ARCHIWUM

Przypominamy Drogim Czytelnikom, że w tej rubryce prezentowane są archiwalne numery Echa Medziugorja począwszy od numeru pierwszego wydane go we Włoszech dnia 21 listopada 1984 r. Polskie wydanie Echa rozpoczęło się dopiero w 1989 r. od nr 62. Korzystając z okazji, że został wydany **Zbiór pierwszych 100 numerów włoskich**, mamy możliwość dotarcia do wszystkich numerów Echa, przetłumaczenia ich i zaprezentowania ich pod hasłem ECHO ARCHIWUM. Dlatego informacje praktyczne zawarte w tych numerach jak: prośby o potwierdzanie prenumeraty, etc, obecnie nie są aktualne.

ECHO MEDZIUGORJA 17 cd

Matka Boża wyjaśniła grupie modlitewnej, jak nauczyć się miłości w sposób konkretny: musicie pojednać się w sercu ze wszystkimi. Zastanówcie się sami, z kim żyjecie w niezgodzie i **szybko mu przebaccie**. Następnie wskazała im kolejny krok. Przyjrzyjcie się dobrze, jakich darów potrzebujecie, aby wasza miłość była pełna. Wtedy wszyscy głośno powiedzieli, czego pragną. Potem wszyscy zaczęli rozmyślać i błagać: chcieli pozostać dłużej, ale Matka Boża powiedziała: „Idźcie do domu. Kiedy przepelnia was miłość, nie potrzebujecie już o nic prosić, ponieważ wszystko będzie wam dane”.

Oredzie z 1 sierpnia: „Drogie dzieci! Pragnę wam powiedzieć, że tę parafię wybrałam i strzegę jej swoimi dłońmi jak kwiat, aby pozostał żywy. Wzywam was,

byście oddali się mnie, abym mogła was ofiarować Bogu czystych i bez grzechu. Szatan przejął jedną część planu i pragnie go przywłaszczyć. Módlcie się, by mu się to nie powiodło, gdyż **pragnę was dla siebie, bym mogła was ofiarować Bogu!** Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Mama zdradza nam swoje zamiary: przedstawić nas Bogu „czystych i bez grzechu przed Jego obliczem w prawdzie”, ponieważ pragnie uwielbić swego Oblubieńca i pragnie też, by Jej dzieci znalazły chwały wiecznej. Angażuje całą powagę swojego autorytetu łaski pełnej, matki Boga, aby zachować i doprowadzić do wiecznej chwały swoje dzieci, czyli nas, wszystkich swych parafian – jak w innym miejscu powiedziała.

Orędzie z 8 sierpnia: „Drogie dzieci! Dziś wzywam was w szczególnie sposób **do walki przeciw szatanowi** poprzez modlitwę. Teraz, kiedy szatan wie, że jesteście świadomi jego działania, chce silniej oddziaływać na was. Drogie dzieci, **obleczcie się w zbroję i z różańcem w rękę zwyciężycie go**”.

Ten, kto posłucha tego wezwania, może zaświadczyć, jak rosną ataki szatana, który wykorzystuje każdy środek, aby siać zamęt, okradać nas z czystości, odbierać nam miłość i nadzieję; z drugiej jednak strony może powiedzieć, jak wielka siła płynie z Różańca (trzy części na dzień!), z codziennej Eucharystii i z adoracji. Człowiek staje się wtedy naprawdę niezwyciężony. Dzięki Ci, Maryjo, że nas tego nauczyłaś. Ostrzegasz nas także, że sroży się bardziej, jeśli go przejrzyć, gdyż woli działać w ukryciu.

Jest wielu **czcicieli Medziugorja**, którzy **uganiają się za sensacją** i rozpowszechniają pozbawione podstaw wiadomości, sądząc, że wiedzą na przykład, iż 15 sierpnia ujawniona zostanie pierwsza tajemnica itd. Tymczasem **prawdziwa pobożność polega na zbliżeniu się do Maryi**, aby wsłuchując się w Jej wezwania, **nawrócić się do Boga** i już teraz żyć życiem Jezusa, poza którym nie powinniśmy pragnąć niczego: żyjemy już w raju. Reszta nas nie interesuje. W ten sposób nawet „będziemy mogli ująć tego wszystkiego, co ma przyjąć” (Łk 21, 36) smutnego.

Nasz drogi **przyjaciel i źródło informacji**, o. Slavko Barbarić, wciąż jeszcze jest w Medziugorju: „**już po raz czwarty polecono mi wyjechać**”, zawsze jednak do głosu dochodzą siły wyższe i anulują już gotowe rozkazy! On sam

przygotowany jest na każdą okoliczność, wydaje się jednak, że Matka Boża chce mieć go tutaj.

Matka Boża zaleciła Jelenie, by **szczególnie w tym miesiącu dzieci i młodzież modliły się wspólnie.**

O. Tomislav do pielgrzymów 2 sierpnia: Wspaniała wiadomość: przybyliście tutaj z pragnieniem, by coś znaleźć, ale **czeka was znacznie więcej, niż pragniecie**, musicie jednak otworzyć wasze serca: Bóg ofiaruje nam zawsze więcej, niż oczekujemy. Problem polega na tym, że nie jesteśmy otwarci i przybywamy tutaj o coś zatroskani, chcemy zatrzymać coś dla siebie, przybyliśmy z naszymi własnymi planami. **I Bóg**, by się tak wyrazić, **nie ma miejsca, aby wewnątrz nas działać.** Dlatego mówię wam dzisiaj: „pragnijcie przede wszystkim królestwa Bożego”. Co to znaczy? Proście przede wszystkim o **wyzwolenie od wszelkiej goryczy, od troski o rzeczy**, o rodzinę i od wszystkiego, co was dręczy. Jeżeli potraficie się od tego wszystkiego uwolnić, **jesteście gotowi pozwolić Bogu, by zaczął w was działać**; i wtedy dojdziecie do Bożej miłości, poprzez którą wszystko będzie wam dane.

Opowiem wam teraz o moich doświadczeniach. My, chrześcijanie, **jesteśmy ludźmi, którzy odmawiają wiele modlitw**, ale którzy niestety **się nie modlą.** Odmawiają wiele modlitw, a nie wiedzą, o co proszą Boga, lub o co mają prosić. W modlitwie muszę jednak wiedzieć, czego pragnę. Moja prośba powinna stać się przede wszystkim pragnieniem, by stać się takim, jak mówi Ewangelia. Muszę **pragnąć, by być jak Jezus.** Czytajcie Ewangelię, odnajdujcie jedność z każdym słowem Ewangelii. **Kiedy wasze pragnienia staną się pragnieniami Jezusa Chrystusa, wówczas zostaną spełnione:** wówczas możecie otrzymać to, co przyrzekł Jezus Chrystus.

Nauczyłem się tutaj czegoś jeszcze. My, chrześcijanie, zwracamy się do Boga: **chcę to, chcę tamto; nie potrafimy jednak brać.** Przydarza się nam to samo, co starszemu synowi z przypowieści, który został w domu, podczas gdy marnotrawny wyruszył w świat. Ów **starszy syn przebywał w domu**, ale nie umiał brać tego, co byłoby jego, nie potrafił korzystać z tego, co posiadał. Najważniejszą rzeczą w modlitwie jest umiejętność brania, ale my niestety nie chcemy brać. Mówimy: Ojciec nasz, przyjdź królestwo Twoje; ale nie chcemy Jego królestwa. Mówimy: niech

będzie wola Twoja; a tymczasem chcemy postępować według własnej. Mówimy: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy... a nie chcemy wybaczyć. Nie chcemy więc brać. **Kiedy zaczniemy się modlić w taki sposób, że naprawdę będziemy chcieli robić to**, co mówią nasze usta, wówczas **będziemy potrafili przyjąć każdą łaskę.** Wszystkie one znajdują się w naszym zasięgu. Jeżeli jednak nie chcemy wprowadzać w czyn słów Ewangelii zawartych w modlitwie *Ojciec Nasz*, nie potrafimy przyjąć niczego. Widzicie więc, jak łatwo jest nabyć umiejętność otrzymywania. Wystarczy z prostotą przyjąć najprostsze słowa, jakie mówimy w codziennych modlitwach lub słyszymy podczas Mszy św.

Jeżeli zaś chcecie wiedzieć, jak nauczyć się modlitwą pełną wiary przenosić góry, musicie zacząć od konkretnych kroków, w coraz większym stopniu żyć tymi słowami. Może się bowiem zdarzyć rzecz straszna: **Słowo może zostać zabrane z waszego serca**, a wtedy nie wyda owocu.

Są osoby, wyjaśnia Jezus, które słuchają mojego słowa i prawie od razu pozwalają się okraść szatanowi, jak ziarno, które spadło na drogę i zostało uniesione przez ptaki. Uważajmy. Jeżeli idziemy do Kościoła, słuchamy Słowa Pana, ale nim nie żyjemy, **pozwoliliśmy się okraść szatanowi:** jest to coś strasznego. Jeżeli nie przyjmujemy słowa, które kieruje do nas kapłan, tata, mama, jak możemy wydać owoce? Skoro nawet nie zasadziliśmy Bożego słowa? Dlatego proszę was, byście z prostotą i pokorą przyjmowali codziennie każde słowo Boże i troszczyli się o jego wzrost.

Chcę przypomnieć wam orędzie, jakie dała Matka Boża w Wielki Czwartek 1984 r.: „**Objawię wam dzisiaj duchową tajemnicę**, jeżeli chcecie stać się silniejsi od zła: wcześniej rano zmówcie szczerą modlitwę, przeczytajcie fragment Ewangelii i zasadźcie słowo Boże w waszym sercu. W ciągu dnia przypominajcie sobie często to słowo, pragnijcie go i pielęgnujcie: w ten sposób wieczorem staniecie się silniejsi, niż byliście rano”.

Mówiąc konkretnie, jeżeli z natury jesteście niecierpliwi, znajdźcie słowo, które wyleczy was z niecierpliwości. Czy często odczuwacie do kogoś żal? Znajdźcie takie słowo, które uczy przebaczać: pielęgnujcie je w ciągu dnia; w ten sposób będziecie praktykowali nieustanne zmartwychwstanie w ciągu dnia: jeżeli brak jest w nas tego nieustannego procesu

wzrastania, nie możemy nieść dalej Ewangelii. Widzieliśmy dzisiaj wielu chrześcijan. Kiedy jednak widzimy jakiegoś chrześcijanina po dziesięciu latach, czy jest on lepszym chrześcijaninem, czy może jest taki sam, jak kiedyś? Bardziej święty czy taki sam? Często taki sam! **Jeżeli jednak przez dziesięć lat chrześcijanin nie dojrzał, nie stał się bardziej święty, jest to prawdziwa tragedia dla chrześcijaństwa.** Orędzie zaś traci moc.

Dlatego proszę was, byście przyjęli dziś wieczór słowo Boże. Starajcie się znaleźć trochę ciszy, umieśćcie wszystkie te słowa w waszym sercu i złóżcie postanowienie, że codziennie będziecie się modlić, jak mówi Matka Boża. **Każdego ranka zasadzcie słowo Boże, które uzdrawia: w ciągu dnia pielęgnujcie je:** zrozumiecie wtedy, że otrzymaliście dzisiaj więcej, niż pragnęliście. Tym sposobem wejście z czasem w przyjaźń z Bogiem oraz z bliźnim, i będziecie żyli w miłości. **Nie będziecie wtedy potrzebowali prosić o wiele rzeczy:** zostaną wam one dane, przekonacie się, że już je otrzymaliście. Chrystus wyjdzie wam na spotkanie, cały będzie dla was. Amen.

Mama wdzięczna jest wszystkim, którzy rozpowszechniają tę gazetkę oraz orędzie, i modlą się o spełnienie Jej planów.

Villanova Majardina, święto św. Wawrzyńca, 10 sierpnia 1985 r.

„Cały jestem Twój, o Maryjo, i wszystko, co moje, jest Twoje”.

Don Angelo

ECHO Echa

Tak jak w poprzednim numerze przedstawiamy aktualny wykaz książek, które są do nabycia w Redakcji. Jest już miesiąc grudzień, pełen różnorodnych okazji, na które szukamy prezentu. Dlaczego nie podarować książki? „*Nie żałuj funduszy na rozwój swej i bliźniego duszy*”.

Oferta Wydawnicza „Królowej Pokoju” – 2005

Nowości

o. Tomislav Vlastić – Kapłan jako służa ofiary Chrystusa – 8.50 zł
o. Tomislav Vlastić – Droga ofiarowania się małżonków – 10.00 zł
ks. prof. dr Tomislav Ivancić – Spotkanie z Bogiem żywym – 20.00 zł

Książki

ks. prof. dr Tomislav Ivancić – Podstawy Hagioterapii – 12 zł

ks. prof. dr Tomislav Ivancić – Odkrycie Hagioterapii – 12 zł

Orędzie Matki Bożej – 9.00 zł

Modlitewnik medziugorski – 3.50 zł

ks. P. Zorza – „Drogi dzieci, dziękuję że odpowiedzieliście na moje wezwanie” – 22.00 zł

ks. M. Wróbel – Chwalebna Pasja – (Droga Krzyżowa w Jerozolimie – wyd. albumowe) – 20.00 zł

o. S. Barbarić ofm – Droga Krzyżowa – 10.00 zł

o. S. Barbarić ofm – Rekolacje „Post i modlitwa” – 10.00 zł

o. Jozo Zovko – Z Maryją na ojczystych drogach Jezusa – rozważania różańcowe – 9.00 zł

o. Andrea D’Ascanio – „Ojciec mówi do Swoich dzieci” – 3.50 zł

o. L. Fanzaga – „Vicka mówi...” – 20.00 zł

o. L. Fanzaga – „Dlaczego wierzę Medziugorju” – 17.00 zł

o. L. Rupčić ofm – „Prawda o Medziugorju” – 7.00 zł

o. L. Rupčić ofm – „Brama Niebieska” – 17.00 zł

Ikona – Wspólnota Kraljice Mira – 6.50 zł

Wayne Weible – „Misja” cz. I i II – 20.00 zł

Wayne Weible – „Misja” cz. II – 14.00 zł

Riccardo Caniato, Vincenzo Sansonetti – „Maryja, Jutrzenka III tysiąclecia – Dar Medziugorja” – 21.00 zł

Riccardo Caniato, Vincenzo Sansonetti – „Maryja, Jutrzenka III tysiąclecia – 21 lat Medziugorja” – 21.00 zł

Od Redakcji

Boże Narodzenie 2005

„Drogi dzieci. Przychodzę do was jako Matka. Przynoszę wam mojego Syna, pokój i miłość. Oczyszćcie wasze serca i zabierzcie mojego Syna ze sobą. Dajcie innym prawdziwy pokój i szczęście”. (02.10.2005)

Nowonarodzone Dziecię, które pozostaje z nami w tajemnicy Eucharystii i w niej daje się nam całe, niech sprawi, aby nasze codzienne krzyże zakwitły pokojem i nadzieją. Biała Hostia, niebiański chleb, niech stanie się dla nas pokarmem, dzięki któremu nabieramy mocy, aby przeciwstawić się złu.

Redakcja

25 grudnia w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz sprawował będzie ofiarę Mszy św. w intencjach Matki Bożej włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Wyjazdy w 2006 r.

Ziemia Święta:

• **Czuwanie noworoczne w Grocie Zwastowania w Nazarecie, podczas rekolacji w dniach 29.12.05-08.01.06.**

• **Obchody Wielkiego Tygodnia podczas rekolacji w dniach 08-18.04.06 r.**

Medziugorje:

• **25. Rocznica Objawień – czerwiec.**

• **Rekolacje z o. Jozo Zovko – wrzesień.**
Osoby zainteresowane rekolacjami prosimy o nadsyłanie do Redakcji zaadresowanych kopert ze znacznikiem w celu wystania informacji.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Pocztowy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolova-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar

Nakład: 14.900 egz.

Kasety Video:

Medziugorje u progu trzeciego tysiąclecia – 60 min. tłumaczenie na język polski – 20.00 zł

Obrazki:

1. Plakaty MB z Tihaljiny (30 x 50cm) – 2.50 zł
2. Zestawy obrazków z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij – 1 zł
3. Obrazki z modlitwami podyktowanymi przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij – 0.10 zł
4. Pocztywki z Medziugorja – 0.50 zł
5. Obrazki z modlitwą i koronką medziugorską: drewniane – 2.00 i 2.50 zł, opalowe – 2.50 zł
6. Margaretki (kpl. 8 szt.) – 3.50 zł

Do podanych cen należy doliczyć opłatę pocztową za wysyłkę. Wysyłka za pobraniem.